



**Prenumerata wynosi:** w Warszawie kwartalnie rs. 1 kop. 80. — Na stacjach pocztowych w Cesarstwie, Królestwie, za granicą i w Redakcji kwartalnie rs. 2 kop. 50. — Półrocznie rs. 5. — Rocznie rs. 10. Numer pojedynczy kop. 17. — w Krakowie prenumerować można w księgarni pana Friedleina. — w Poznaniu w księgarni pana Leitgebera, płacąc za półrocz 8 guldenów albo 5 talarów.

Treść Numeru. Djabeł w literaturze przez Aleksandra Büchner. — Na Prowincji, powieść w dwóch częściach przez Elżę Orzeszkową. — (Wiersz). — Korespondencja z Paryża. — Pogadanka. — O ubiorach. — Ogłoszenia.

## DJABEL W LITERATURZE

PRZEZ

Aleksandra Büchner.

Po wszystkie czasy człowiek dostrzegał tak w swoim fizycznym i umysłowym ustroju, jak w otaczającej go naturze, rażącą sprzeczność złego i dobrego, piękna i szkarady, światła i ciemna, ideału i rzeczywistości, — i umysł nasz silił się na wyszukanie jakiejś stanowczej zasady, bądź religijnej bądź filozoficznej, która by wytłumaczyła tę sprzeczność zakłócającą, jak nam się zdaje, harmonję wszechświata. Rozmaite religijne systemata kusily się rozstrzygnąć te zagadkę przez hipotezę, przypuszczając istnienie jakowegoś pierwiastku złego. Raz pierwiastek ten ukazuje się niezależnym od drugiego dobrego, uosobionego w bóstwie, jak to ma naprzykład miejsce w dualizmie perskim, to znów złe jest wyobrażone jako wpływ z dobrego, przez zmianę natury tego ostatniego. Taką jest teoria żydów i chrześcian: pierwiastek złego przybiera postać potężnego anioła, który nadużywając dobroci najwyższej Istności, przeciw niej bunt podniósł. Pokonany w walce i stracony do piekieł, ten Katyliną niebios, czyli jednym słowem djabeł, przewodniczy karom wymierzonym nad potępionemi duszami, które przytrzymuje na swoich metafizycznych galeriach; — nadto, od czasu do czasu napadają go nowe zachcianki buntu przeciwko niebu, któremu kusi się wydrzeć wyłączone na ziemi władztwo, i nie zupełnie bez powodzenia te usiłowania zostają. Biblia zbyt mało szczegółów w tym względzie podaje; teoria szatańska rozwinęła się jedynie w tradycjach hebrajskich i chrześciańskich, po za obrębem pism świętych.

Fikcja ta zrazu religijna, przywdziała bardzo prędko poetyckie formy. Już zaraz w średnich wiekach znajdujemy poetów, u wszystkich chrześciańskich narodów wprowadzających tę postać do swoich utworów bądź epicznych, bądź dramatycznych. Nie czując się bynajmniej kompetentnym do osądzenia djabła pod względem teologicznym, pragnę go zbadać w jego wystąpieniach w literaturze. Zrobimy więc przegląd wszystkich szatanów Danta i Tassa, Marlowa i Miliona, Kalderona i Vondela, djabłów Lesage'a Klopstocka i lorda Byrona, aż staniami przed takim, który mojem zdaniem przewyższa ich wszystkich: jest to Mefistofeles Goethego.

Dwóch djabłów włoskich, jeden hiszpański, jeden francuzki, trzech angielskich, jeden holenderski

i dwóch niemieckich, pięciu u katolików i pięciu protestanekich, równa liczba epicznych i dramatycznych: oto katalog téj galerji piekielnej, którą przebiez mamy wraz z tymi, co się nie cofną ze strachu przed tak licznym djabelskim zastępem.

Mógłbym podzielić tę galerję według epok, lub krajów, albo ze względu na religję poety; wolę jednak w téj klasyfikacji mieć na uwadze jedynie osobistości djabłów, którzy mi zresztą sami tę czynność ułatwiają. W buntowniczych bowiem swoich zabiegach zachowują pewien porządek, a i różnaitość także. Podział takowy zawierać będzie w sobie dwa główne typy: pierwszy ukazuje nam Szatana, odwiecznego zaprzęca i przeciwnika, w całym jego majestacie i potędze, walczącego przeciw niebu już to w najpierwszym buncie, już w chwili stworzenia świata, to w czasie objawienia się Odkupiciela na ziemi, lub podczas wojen krzyżowych; drugim jest typ kusiciela, uwodziciela zręcznego, który sprykrzywszy sobie opór jawny a nadaremny, przedzierzgnięty w różne postacie, przyslaniające mniej lub więcej jego osobistość, miesza się w sprawy ludzi żyjących na ziemi, w celu zgubienia ich dusz i pomnożenia liczby mieszkańców piekła. Pierwsza kategoria mieści w sobie szatanów Danta, Tassa, Vondela, Miliona i Klopstocka: w drugiej zobaczymy djabłów Marlowa, Kalderona i Goethego. Lucyfer lorda Byrona stoi w półrodku tych dwóch szeregów, a zaś djabełek Lesage'a, pół kastylski a na pół francuzki, z największą zręcznością wymyka się od wszelkiego rodzaju klasyfikacji.

Najbardziej majestatyczny, o mało nie powiedziałbym najpiękniejszy, z pierwszego gatunku, to Szatan Miliona. Lecz przed uznaniem wszystkich jego zalet, godzi się zrobić uwagę, iż angielski poeta zaczerpnął prawdopodobnie natchnienie w dawniejszem od swego a znakomitem dziele, jakim jest *Mysterie Vondela* pod tytułem *Lucyfer*. Około połowy XVII wieku, Vondel holender a jednakże katolik, utworzył przewybornę sztukę religijną, w rodzaju *autos* hiszpańskich; za przedmiot wziął bunt i upadek aniołów, i początek grzechu pierworodnego. Tam Lucyfer obdarzony jest mocą i odwagą, które jego charakterowi użyczą, cechy prawdziwej wielkości; łatwym więc jest do uwierzenia, iż człowiek tak niepospolitej erudycji jakim był Milton, musiał znać ów typ, i wziął go za wzór do odmalowania swego Szatana w *Raju utraconym*.

Zbliżka badając, to Szatan jest prawdziwym bohaterem poematu Miliona, bez niego nie byłoby tam téj roli. Jakiż jest charakter, jakie czyny i giesta tego osobliwego bohatera? Górującym w nim przy-

miotem jest pycha bez granic, przez którą nie może uznać i znieść jakiegokolwiek władzy nad swoją wyższą. Pycha ta wznieca w nim myśl podżegania najpierwszego spisku aż w samym niebie: widząc się zdradzonym, usuwa się z niezliczonymi hufcami stronników i zakłada obóz na północ od przybytku Bożego. Wkróce wszczyną się bój pomiędzy zastępami szatanów a wiernymi aniołami, a walka ta prawdziwie homerowskim pędzlem oddana, trwa trzy dni. Wreszcie dla położenia jój końca, Bóg przysłał swego syna w pioruny zbrojnego, i on to strąca buntowników w rozwarłe piekielne otchłanie.

Jakkolwiek straszliwą była ta porażka, nie odjęła przecież Szatanowi ani pychy, ani siły, ani odwagi: z głębi piekła jeszcze wojować nie przestaje. Złe duchy odurzony upadkiem zostają nieruchome. Szatan przywołuje ich do życia i wzywa na naradę względem środków rozpoczęcia nowej walki. Wtenczas otwiera się w *Pandemonium* parlamentarne djabelskie posiedzenie, na którym Szatan, przed chwilą biegły dowódzca i rycerz waleczny, rozwija wszelkie zalety politycznego mówcy. Wié on, iż Bóg dla zapewnienia próżni w świecie sprawionej upadkiem aniołów, postanowił stworzyć nową istotę mogącą bardziej jeszcze do niego się zbliżyć niżli sami aniołowie. Stworzenie człowieka jest nowem upokorzeniem dla upadłych aniołów, a więc potrzeba starać się o skażenie téj nowej istoty. Lecz najpierw wypada zbadać rzeczy na miejscu, a tylko sam Szatan jest dosyć potężnym i zręcznym, by tak niebezpiecznego postannictwa dopełnić.

Udaje się więc w drogę: przybywając do bram piekła znajduje je zamknięte i strzeżone przez dwa ohydne widma, Śmierć i Grzech. Potworom tym on sam dał początek w chwili swojego buntu. Po dziwnych rozprawach pomiędzy temi fantastycznymi tworam, Grzech otwiera Szatanowi bramy piekła, które już się zamknąć nie mają. Wyszedszy ze swéj dziedziny zły duch, wstępuje w odmęt, w państwo bezładu, gdzie wszystkie żywioły walczą z sobą w niewypowiedzianym nieporządku. Naddziadowie natury, Noc i Chaos w tem królestwie panują; Szatan musi się stawić przed ich tronem, ażeby otrzymał pozwolenie przejścia przez tuman atomów. W końcu ten Kolumb stworzenia spostrzega światło; wznosi się aż do słońca, ztamtąd spuszcza się ku ziemi, gdzie podpatruje raj i pierwszych ludzi. Wdzięczna niewinność Adama i Ewy takiego mu uroku piękności użycza, iż sam Szatan na ich widok czuje się wzruszonym; mimowolnie miłuje te śliczne istoty, lecz tak dalece jest przewrotnym, iż miłość ta zamiast zbudzić w nim pragnienie powrotu do dobrego, wznieca









Z LUDWIKA UHLANDA.

## Głosy przedśmiertelne

## 1.

## SERENADA.

„Ach! co to mnie ze snu budzi,  
Mateczko! co to być może?  
Co za dźwięk słodki mnie ludzi,  
O tak spóźnionej już porze?..”

„Nie ja niewidzę, niesłyszę,  
Możesz spokojnie spać przecie —  
Dźwięk żaden nie klóci ciszę —  
Spij, biedne me chore dziecię!”

„To nie dźwięk ziemskiej kapeli,  
Tak mnie zachwyca w tej dobie —  
To pieśnią zwą mnie anieli —  
Mateczko! dobranoc tobie!”

## 2.

## ORGAN.

„Stary nasz sąsiedzie! proszę,  
O zagraj mi na organie —  
Dawniejsze serca rozkosze,  
Może obudzi twe granie.”

Na proźbę chorąg, grzmią tony,  
Tak dźwięcznie, uroczym, rzewnie,  
Jak nigdy — starzec zdumiony,  
Gry własnej niepoznał pewnie.

Z pod grajka rąk brzmi i kwili  
Nieziemski dźwięk wśród odgłosów —  
Aż przerwał grę — i w tej chwili,  
Duch jej się wznosił do niebiesów!

## 3.

## DROZD.

„Przeleżę przez całe lato,  
Po co mi ogród i drzewa?  
Lecz drozda chcę słyszeć za to,  
Co w lasku tak pięknie śpiewa.”

Złapano drozda dziecięciu,  
Lecz śpiewem swym niepocieszna —  
Posmutniał w klatki ujęciu,  
Skrzydółka i główkę zwiesza.

Dziecię do ptaka się zwróci,  
Jakby prosiło go własnie —  
I drozd tak dźwięcznie zanuci  
Lecz — oko dziecięcy gaśnie.....

J. Prusinowski.

## Korespondencja z Paryża.

przez K. Gr.

**Treść.** Wystawa sztuk pięknych — przyczyny braku arcydzieł — dziwaczność postępu, — kolej oceanowa wszczepiona Ameryki.

Tegoroczna Wystawa sztuk pięknych w Paryżu, jeżeli nie należy do znakomitych, to za to liczba przewyższa dawniejsze i śmiało uważać się może za najliczniejszą. Półtrzecia blisko tysiąca obrazów olejnych, tysiąc aquarel, pasteli i emalji, prawie tyleż posągów i płaskorzeźb, czyli razem przeszło cztery tysiące okazów sztuki, to cyfra pełna powagi jakiej lekceważyć nie można.

Czytając wasze sprawozdanie o obrazach Wystawy Warszawskiej, powziąłem przekonanie, że talentów u was jest dosyć, ale szczególnie cała młodsza generacja malarzy grzeszy brakiem wyrobienia artystycznego, co nietylko umie myśl wydatnić w kilku pociągach ołówka, ale wszystkie w niej szczegóły, dodatki i otoczenie, obrócić według wymagań sztuki, aby w nich nie znać było ani pospie-

chu ani zaniedbania. O malarzach francuzkich w części to samo dałoby się powiedzieć; brak ten wprawdzie nie jest zbyt rażący, nie skacze w oczy widzowi za pierwszym na obraz spojrzeniem, ale przy pilniejszym badaniu wychodzi na jaw i wszystkie niedostatki uwidomienia. Ogólną przecież cechą tegoroczną Wystawy, jest przewaga przedmiotu nad wykonaniem: więcej chęci jak możności jej zrealizowania, a najwięcej podobno pretensji wystąpienia z czemciś wielkiem i zdumiewającym.

Widocznie druga połowa ubiegającego stulecia, jałowa to rola dla genjuszów poetycznych pędzła i pióra, milczy słowo, milczy i paleta malarska, i jedno i drugie nie przedrze ćwierci wieku nawet, aby się dostać do przyszłości. W większej części, dla dzisiejszego malarstwa Wystawa to jedyna dziedzina jego sławy: dla poetycznego słowa ruch księgarskiego zabiegu, a dla obu wieńcem pamięci znikome zapiski perjodycznej literatury. Nie idzie jednak za tem aby sztuka zupełnie upadła, aby słowo zamilkło na wieki. Pokolenie dzisiejsze skrzętniejsze jest pod tym względem od minionych, ale ożywiający je genjusz rozbity pomiędzy wielu, nie ma siły uosobić się w jednostkach. Dzisiejsze czasy w sztuce, to zasiew dla przyszłości, to przysparzanie bujnej dla niej roli, aby kiedyś ludzkość obfitym obdarzyła plonem. Karmiąc się wieków tyle jej owocami, a mało robiąc dla jej podtrzymania, wyjąłowiliśmy ją ze szczerem, przyszedł więc czas że siły ją opuściły i głos jej zamilkł niegdyś tak potężny. Wiek też obecny zabrał się do pracy, sztuka ożyła, a genjusz w masach przedtem drzemający, skupił się w tysiącach artystów wyciągających ręce do wielkich wzorów przeszłości. Ztąd to wynikiła tak wielka ilość obrazów na Wystawie Paryskiej, tyle nowych nazwisk nieznanych dawniej, tylu malarzy pragnących nieśmiertelności, tyle olbrzymich płócien mierzonych na setki łokci kwadratów. W każdym z nich bez różnicy widnieje talent prawdziwy, zapał artystyczny, myśl dobra lub wielka, śmiałość w obrobieniu, ale zalety te nie obejmują całości. Gdyby wszystko co w nich jest piękne połączyć w jedną całość, gdyby pojedyncze siły przelać w wybrane jednostki, Wystawa nie byłaby tak obfita ale posiadałaby arcydzieła. Brak ich wszędzie, brak ich u was i w Paryżu: czekajmy, mistrze przyjdą, technienie Boże ożywi ich, ale wprzód trzeba je w masie obudzić do działalności.

Powiadają, że upadek sztuki jest wynikiem zbyt rozwiniętego realizmu, gdzie pieniądź wszechładnym panem, tam muzy milczą patrząc smutnie na układające się na nich warstwy pyłu zapomnienia. Błędną to zdanie, pieniądź czyli troskliwość o dobrobyt nigdy nie była lekceważoną i ani jednej nie ma kartki w dziejach ludzkości, eoby świadczyła żeby z ideą najwznioślejszą nie splatała się myśl materialnej korzyści. To łączenie nieba z ziemią odpowiednie jest naturze ludzkiej żyjącej duchem w ciele, i musi mieć miejsce zawsze i wszędzie pod karą zatracenia lub zupełnego upadku. Od pierwszego bronii rozum, od drugiego sumienie, ludzkość więc ciągle waha się pomiędzy jednym a drugim, ale unika ostateczności. Nie zmaterjalizowanie zatem jest powodem upadku sztuki, ale obrócenie wszystkich zasobów umysłu do nauk ścisłych, które pozornie hamując lotne skrzydła wyobraźni, wdzierają się w najgłębsze tajemnice przyrody. Ludzkość podsłuchawszy jej szepty, z całym zapałem przysparza, naukę wprowadzającą ją w świat nieznanych cudów i przewyższających rzeczywistością najbujniejsze marzenia genjuszów całego świata. Zaniedbana więc sztuka upadła, nauka poszła w górę, i darząc owocami swych zdobyczy, czyż może dziwić oklaskiem i uwielbieniem jakie odbiera? Chwila jednak równowagi niedaleka, rozum i wyobraźnia to dwie rodzone siostrzyce, wspólnymi tylko siłami dzwigają ludzkość ku wyżynom postępu, gdy jedna słabnie druga zatrzymuje się i bieży jej z pomocą.

Patrząc wszakże na niektóre zastosowania nauki, wyraz *postęp* brzmi niezmiernie dziwacznie. Zda się jakby dziś ludzkość nie miała nic pilniejszego, tylko jak najprędzej wytracenie jednej swęj połowy, aby drugiej zapewnić panowanie nad światem. Pomijając chassepoty o piorunującej sile, w jednej minucie dające 12 wystrzałów, są karabiny mogące w tym samym czasie wyrzucić 15, 20, 25 a nawet 30 pocisków, co nawet z powodu łatwości rozgrzewania lufy, wyłączało je z praktycznego

użycia. Są kartaczownicy mogące pojedynczo w ciągu jednej godziny całe brygady wyprowadzić na tamten świat; są petardy wodne umiające liniowe okręta w jednej chwili rozbić na proch i rozwiać na wsze strony świata; są wreszcie olbrzymie trąby co podczas najjadliwszej walki górując po nad wrzawą wojenną, będą roznosić dźwiękiem swym przeraźliwym rozkazy nie tylko pułkom i batalijonom ale nawet pojedynczym kompanjom.

Zarzućmy jednak zasłonę na podobne wysiłki rozumu ludzkiego, szerokie pole pracy na jakim działalności swoją rozwija, przedstawia nam miłsze obrazy zaszczyt mu prawdziwy przynoszące. Przejrzyjmy z nich niektóre.

Przedewszystkiem cześć dla wytrwałości i energii obywateli Stanów Zjednoczonych.

Kolej oceanowa wszczepiona od oceanu Spokojnego do Atlantyku ukończona została. Linia wynosi tylko 3,300 mil angielskich czyli polskich blisko 800 i przeprowadzona została przez grzbiet najwyższych gór na świecie, przechodząc stopniowo wszystkie sfery od najbujniejszej roślinności do nagich przestrzeni wiecznym okrytych śniegiem.

Przebiegać będzie pociąg w przeciągu dni sześciu i godzin 17 1/2 wraz z przestankami na głównych punktach. Z Londynu więc można będzie stanąć w San Francisco w dniach 17. Z tego ostatniego miasta chodzą statki parowe do wysp Sandwich, do Japonji i Chin, a obecnie urządzoną zostanie stała pocztowa przeprawa do Australji; tą drogą więc podróż z Anglii wyniesie tylko dni 28. Przez lądy i oceany, przez góry i przepaści, wyłobiony ten nowy gościniec zmieni zupełnie kierunek dotychczasowy dróg handlowych. Ludzkość spotykając się na nim w większych tłumach, przyjrzy się sobie lepiej, porozumie, wyżali z boleści i niedostatków, poda sobie rękę braterstwa, i śmiało podniesie głowy, kartaczówki i chassepoty wpakuje do muzeów starożytności, na wieczne świadectwo dzisiejszego barbarzyństwa.

(d. e. n.)

## Pogadanka.

Rozczytując się w czterech listach nadesłanych w różnych czasach, przez łaskawych na Janka z Bielca korespondentów, mimowoli przyszedł mi do myśli wiersz s. p. Syrokomli, ofiarowany Julianowi Ł. Kazimierzowi K. Dominikowi A. i Józefowi W. w którym poeta łączący ich związek serdecznej przyjaźni tak skreślił:

Gdybym miał cztery serca by dzielić się z wami,  
Pokochałbym was czterech aż czterema sercami:  
Lecz wasz kwartet tak jedność harmonijną spleta,  
Ze z czterech wyszło jedno, jedno serce brata.

W tem samym położeniu i ja się znajduję, nie mając czterech serc do rozporządzenia, muszę jednym obdzielić tych, co mnie życzliwym obdarzyli słowem.

Kwestje podniesione przez korespondentów dotyczą moich Pogadek: dzięki Wam żeście zwrócili na nie tak pilną uwagę.

Pan Wł. B. żąda zarliwszej obrony pracy. Jedwabne słówka powiada, w jakie obwijacie swoje myśli, nie doprowadzą do pożądanego następstwa. Aby się wcieliły w ogół, aby uwiecznione zostały czynem, potrzeba aby zastarzały pojęcie bić jak młotem. Niech żelazo syczy i pryska, niech rzuca gniewnie iskry żaru, nie zważajcie na to, młot wznosić do góry, walcie nim oburącz, a żelazo zmięknie i przyjmie kształty przez rozum wskazane.

Zachęta niezmiernie ponętna, ale wpadł pod ręce drugi list ochładzający zapał stania się zarazem młotem i kowadłem.

Ej! ostrożnie Janku z Bielca — pisze pani Ewa Z. — zmiany w pojęciach, w przekonaniach, w zasadach, nikt odrazu nie zaprowadzi. Miłość własną należy ochraniać; nie idzie tu jednak o pochlebstwo, ale o cokolwiek słodkiej przyprawę, którą nikt nie odrzuca a każdemu się podoba. Wniosek więc p. Wł. B. upadł bezpowrotnie.

W trzecim liście pani G. żąda rady, jak ma post



ale z nim wróciła odwaga: jeden poszedł na ucznia do handlu, drugi do intronigatora, a trzeci pozabawiony wszelkiej pomocy, został zapalaczem latarni gazowych. Widziałem ich i mówiłem z nimi: byli weseli, nawet zadowoleni, tylko gniewali się na swój upór i nierozsądek dawniejszy.

## O UBIORACH

### Korespondencja z Paryża.

Wszystkie niemal paryżanki, mówimy głównie o tych które stanowią świat modny, wybierają się w tej chwili do wód lub do kąpieli morskich. W magazynach też paryskich, widzimy najwięcej gotowych ubrań na ten cel przeznaczonych.

Na dni gorące do podróży przyjęty kostium z tkaniny bawełnianej *toile de Vichy*, w kolorach ciemnych mienionych z białem, lub niewarowe płótno Irlandzkie. Kostium taki składa się zawsze ze spódnicy i bluzy czyli długiego paletota. Szarfa zrobiona z tego samego materiału.

Na chłodne dni używany powszechnie kostium z cienkiego sukienka mienionego w kolorach czarnym i fioletowym, lub brązowym i czarnym. Kostium składa się z krótkiej spódnicy i z paletota, a raczej z bluzy długiej spiętej na rząd guzików, przepasanej szarfą jedwabną czarną, związaną z tyłu na kokardę. Bluzka ta rozparta u szyi, ma wyłożone klapki czarne jedwabne, u rąk także odwinęte mankiety.

Kapelusik na podróż najwłaściwszy brązowy słomkowy, okrągły, opasany aksamitką tegoż koloru, z długim woalem z gazy brązowej.

Kostjumy do codziennego użycia u wód, odznaczają się nadzwyczajną różnorodnością. Widzimy je z tkaniny gładkiej przybrane wolantami i frendzlą, z wyrobów w kratę, rzucik, lub w paski. Słowem wszystko dziś w modzie, idzie tylko o to żeby podpięcia i draperje jakimi krynolina powinna być obwieszona, zgrabnie i nieprzesadnie wyglądały. Wyroby w paski używane stale od lat kilku, nie wyszły dotąd z mody, nastąpiła tylko zmiana w ich zastosowaniu. Widzieliśmy naprzykład kostium z letniej popeliny w paski białe i fioletowe. U dołu spódnicy szły trzy falbanki jedna nad drugą, dane w poprzek; brzeg u falbanek stanowiła frendzelka wystrzępiona z białego paska. Na wierzchu szła szeroka tunika ze stanikiem, ogarniowana falbanką, przepasaną także szarfą spiętą w tyle na wielką kokardę.

W sławnym magazynie Gagelin'a, pojawił się nowy zupełnie fason sukni, która może być długa i zarazem służyć za kostium. Widzieliśmy taką suknię jedwabną gładką, w kolorze piaskowym (*Sable d'Abysynie*). U spódnicy był szeroki wolant z główką w cokolwiek ciemniejszym odcieniu, nad wolantem trzy wązkie falbanki. Na wierzchu szła także sama tunika ze stanikiem pod szyję; tunika ta rozparta z przodu, zaokrąglona po bokach, powłoczysta, w tyle obszyta była wolantem szerszym u dołu, zwężającym się stopniowo po bokach. Poniżej stanu owa tunika podpięta się w festony, tworząc kształtną draperję. Na spódnicy ku przodowi szły dwie naszyte z wierzchu kieszenie. Stanik miał karczek oznaczony falbaną, która tworzyła bertę.

Do najmodniejszych sukien strojnych, należą: białe Crêpe de Chine, haftowane kolorowym jedwabem, upięte w festony na spódnicy jedwabnej koloru odpowiedniego. Najczęściej spódnica bywa w pasy, wygarniowana ukośnymi wolantami. Stanik Crêpe de Chine zazwyczaj otwarty, na zamkniętym staniku jedwabnym. Rękawy do tego jedwabne.

W magazynie Gagelin'a uważaliśmy także modne okrywki czarne jedwabne. Jedne z nich mają formę baskiny upiętej w festony, z niewielką pelerynką, inne w formie płaszczka, podbite jasną marseliną należą do najmodniejszych. Koronka stanowi ich zwykły garnirunek.

Zwrócił też uwagę naszą ładny płaszczek w kształcie rotundy, biały kaszmirowy, podbite pomarańczową marseliną, z przymarszczonym kapturkiem.

Do pokoju bardzo używane kaftanki Marie Stuart. Robią je zwykle z materji czarnej; są one dosyć długie, wycięte czworograniasto, bez rękawów, przepasane szarfą związaną w tyle na kokardę. Taki kaftan obsyty koronką lub falbanką jedwabną, bardzo ładnie wygląda na białej przezroczystej sukni.

Kolor niewarowy należy dziś do najmodniejszych na suknie. Widać mnóstwo sukien z niewarowego fularu, garnirowanych falbanami i frendzlą jedwabną tegoż koloru. Używane też bardzo suknie bąstowe niewarowe, przybrane gipiurą niewarową, lub falbankami z prostym obrębkim.

Młode osoby noszą w ogóle okrągłe kapelusiki, przybrane kłosami i kwiatami. Forma ich rozmaita. Uważaliśmy jeden ryżowy podniesiony z obu stron po bokach; od środka rozchodziły się pękły ze wstążki niebieskiej, w samym środku wpięta była róża blade różowa, z dwoma spadającymi na tył gałązkami.

Mankiety papierowe powszechnie przyjęte do podróży i na codzień. Noszą zarówno białe jak w drobny rzucik lub w kolorowe prążki.

### Opis deseni do haftu.

N. 1 i 2. Wzór sukienki dla dziewczynki od 10 do 12 lat. Krój na odwrotnej stronie arkusza od figury 1 do 12.

N. 3 i 4. Deseń na taboret składany. Do zrobienia pokrycia na taboret trzeba 70. centymetrów wyrobu wełnianego, 30 centy: szerokiego, na którym się wyszywa deseń jedwabiem Algierskim. Linje oddzielające pasy, składają się z nitki fioletowej w środku i dwóch nitek maisowych z boków, położonych płasko, przesytych ścięgami fioletowymi. Przy tych linjach idą węzłki wypukłe; liście wyszywają się lancuszkami, gałązki długim ścięciem. Po ukończeniu roboty, dać odpowiednią podszewkę i obszyć na około szmuklerskim szaurem w kolorach stosownych.

N. 4. Przedstawia całość taboretu.

N. 5 i 6. Kołnierzyk płócienny marynarski. Haft atłaskowy i supełkowy.

N. 7. Deseń na pokrycie poduszeczki do śpilek. Na półbatyście wykonywa się haft atłaskiem, pęczkami i okrętką.

N. 8. Litery do znaczenia chustek do nosa.

N. 9. Alfabet mały. Haft atłaskowy.

N. 10. Litery do znaczenia chustek do nosa, poszewek, prześcieradeł, obrusów i serwet. Do wyznaczenia pierwszej litery nazwiska, wybiera się duża cyfra, pomieszczając w nią małą literę imienia.

N. 11—19. Rozmaite litery ozdobne.

N. 20. Deseń na falbankę do kaftaników na rano, noonych czepek itd.

N. 21 i 22. Szlaczki do białych spódnicy nad gładkim obrębem.

N. 23. Bukiecik do krawatki muślinowej.

Opis kroju sukienki dla dziewczynki od 10 do 12 lat, oraz fartuszek bluzkowego dla dziewczynki od 8 do 10 lat.

Kostium dla dziewczynki od 10 do 12 lat.

Krój fig 1—12.

Na spódnicy, kraje się podług fig. 1, 4, 5, 8, po jednej części w całości, podług fig. 2, 3, 6, 7, po dwie równe części. Zszywszy bryczki dolnej spódnicy z wełnianego fularu fioletowego w białą kratkę, dół ozdabia się 15 cent: szeroką ukośną falbaną z nagłówkiem, przytwierdzoną podwójną gładką fioletową plisną. Na wierzchu dana jest gładka fioletowa spódnica, w odpowiednim materiale, wykrojona w zęby podług podanych form, a zeszywana z wypustkowaniem w brytach. Dół ozdabia 6 cent: szeroka falbanka, przytwierdzona szeroką plisną przez środek. Stanik ma przody skrajane z ukośnie branego materiału w kratki, zapięty z przodu na guziki; łatwy jest do wykonania. Rękawy mają mankiety w kratki, szeroko objęty fioletowo; dwie dane nad nim fioletowe pliski wydatniej-

szym go czynią. Pasek spięty rozetką na przodzie, ma z tyłu szarfę fioletową z końcami, szeroką listewką w około objętą. Objęcie szyi, odznacza się fioletowym gładkim kołnierzykiem, aksamitką czarną naszytą, który dobrze wygląda przy stojących fryzjach; najlepszy jest jednak biały płócienny wykładany kołnierzyczek.

Fartuszek bluzkowy dla dziewczynki od 8 do 10 lat.

Krój fig. 13 do 19.

Fartuszek ten oszczędzający sukienkę, może być tak wełniany, jak biały perkalowy przybrany listewką białą, czerwoną bawełną wyszytą. Wykrój szyi obejmuje się kołnierzykiem podobnie ozdobionym. Forma jest tak dokładna, że wstrzymujemy się od bliższych objaśnień, zalecając tylko modelik, jako bardzo praktyczny.

## OGŁOSZENIE.

### OSTROWSKIEGO I SPÓŁKI.

#### Główny Skład

#### AMERYKAŃSKICH MASZYN DO SZYCIA

wszystkich praktycznych systemów dla rzemiosł wszelkiego rodzaju i do familijnego użytku, mieści się przy ulicy Senatorskiej N. 470 naprzeciw kościoła Sgo Antoniego.

Z główniejszych systemów względnie do celu, do jakiego maszyna ma być przeznaczona, polecamy systemy:

*Grower'a i Baker'a,*  
*Wheeler'a i Wilsona,*  
*Singera,*  
*Howe'go*  
*i Orth'a.*

Oprócz tego posiadamy maszyny specjalne dla wojsk i maszynki ręczne.

W tymże składzie posiadamy wyroby naszej fabryki jak: *łóżka, fotele składane, wyżymadła, magle, wagi spiżarniane* i inne t. p.

Reperacje maszyn do szycia, uskuteczniamy przez dwa lata bezpłatnie.

Nauka szycia maszynami, jako też nauka rozbierania, czyszczenia i składania maszyn, bezpłatnie. (8914).

#### MAGAZYN MEBLI

### FRANCISZKA LEWANOWICZA,

który poprzednio egzystował w Hotelu Saskim, obecnie przeniesiony został do domu Wgo. Grodzickiego na Krakowskim Przedmieściu pod N. 411 (nowy 7) gdzie zakład fotograficzny Kłocha i Dutkiewicza.

Zaopatrzone jest w dobór mebli gustownie i trwale wykonanych, a mianowicie: w garnitury do salonów, budoarów, gabinetów, z wystaniem i pokryciem gotowe, lub na żądanie wykończyć się mogące. Szafy rozbierane i mniejsze, biblioteki, sekretarki, bióra męzkie i damskie, różne komody z biurkiem i zwyczajne. Łóżka i toalety, umywalnie, szafki nocne. Szesłagi, kozety, fotele, napoleonki, kredensa potrójne i zwyczajne, stoły obiadowe, krzesła wypletane, łóżeczka dziecinne i t. p. z czem poleca się JW. i Wpanom, zaręczając (przy umiarkowanej cenie) za dokładne wykończenie, za które nie jednokrotnie otrzymał chlubne dowody uznania.

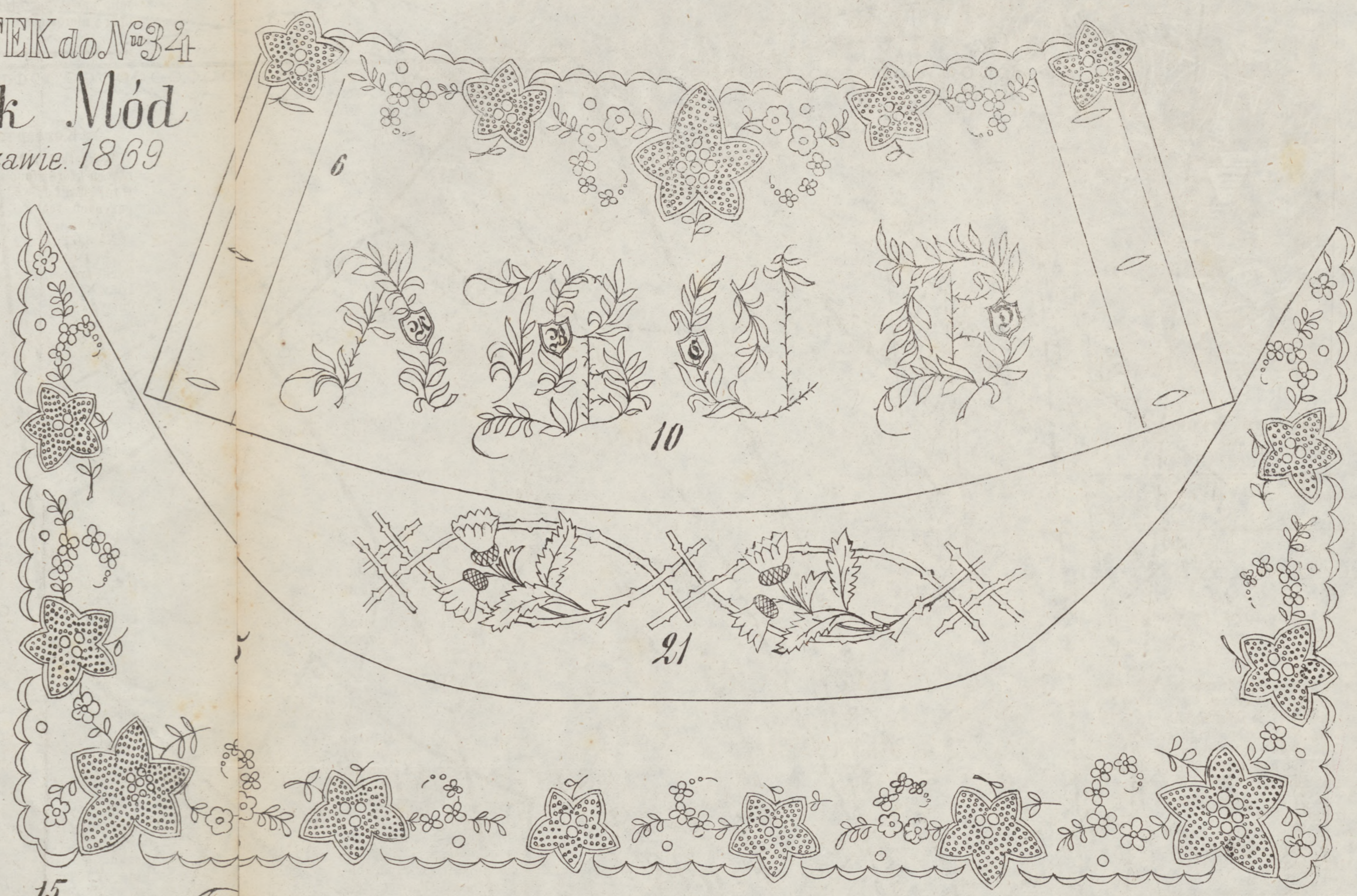
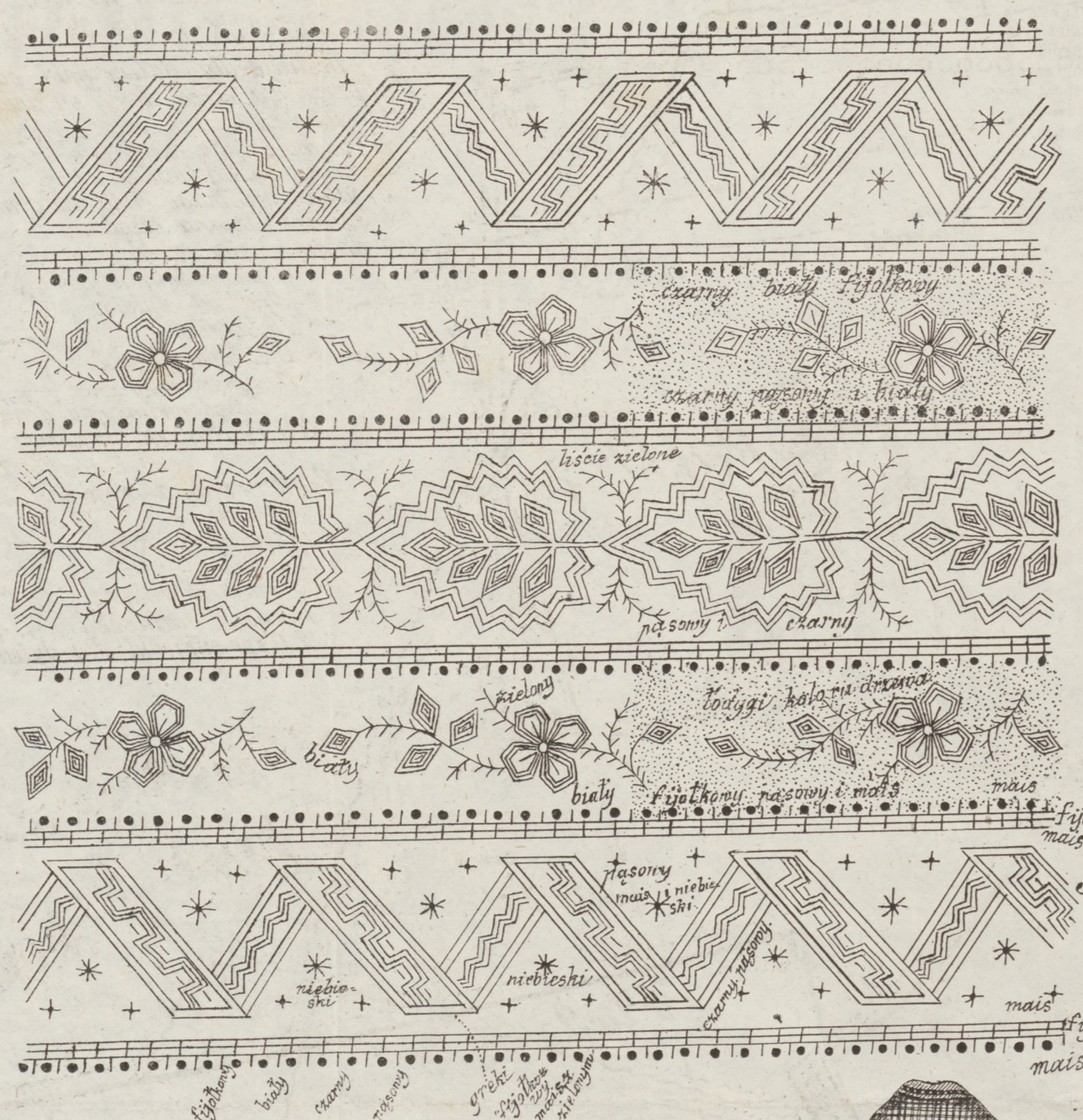
(10,320.)

**Listy i przesyłki pieniężne** na sprawunki, adresować prosimy: *Do J. K. Gregorowicza Ulica Zabia Nr. 956 dom dawniej Krzemieńskiego.*

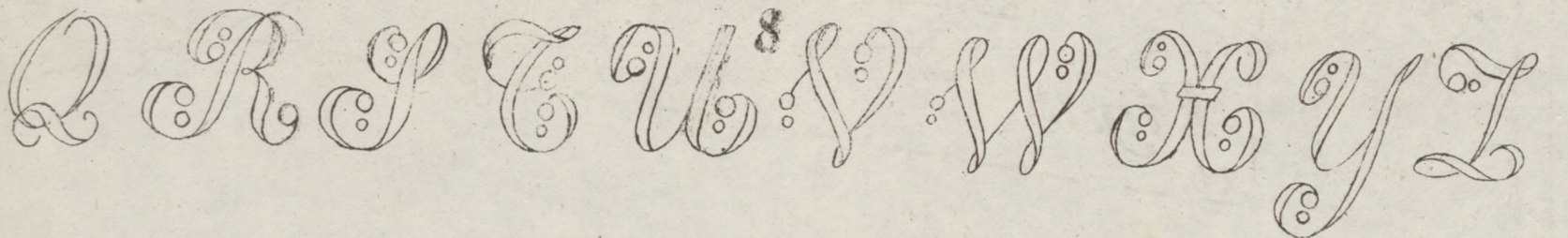
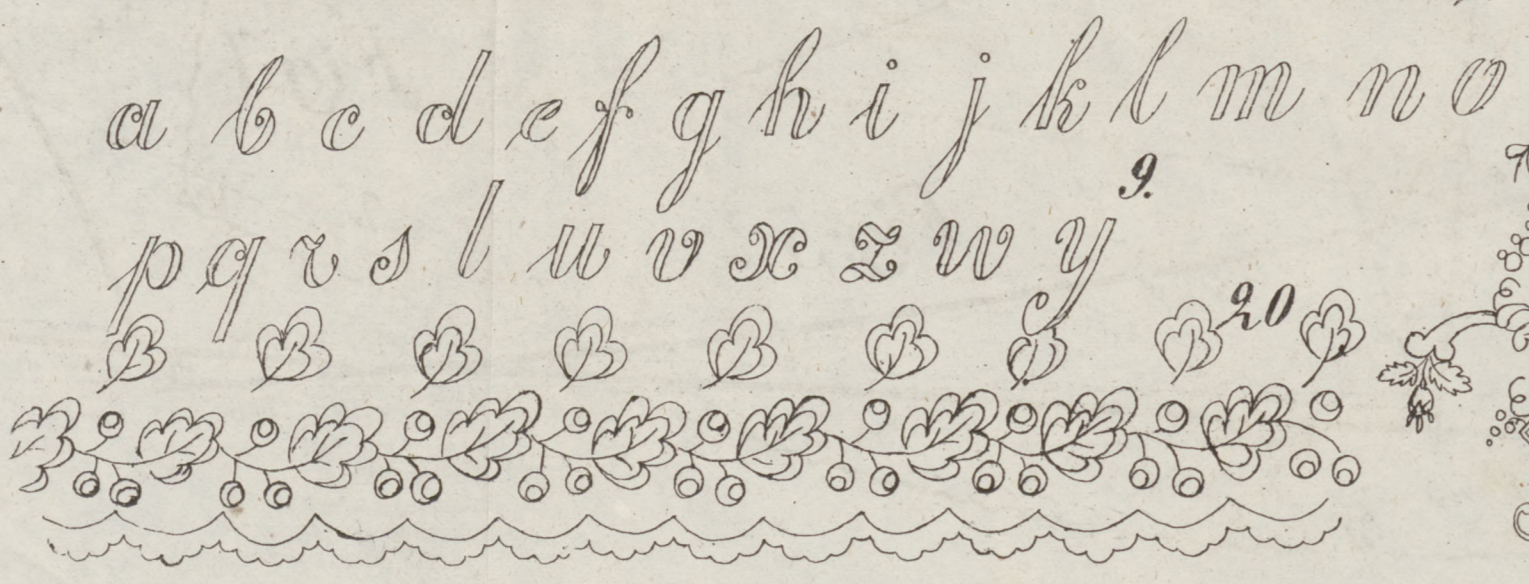
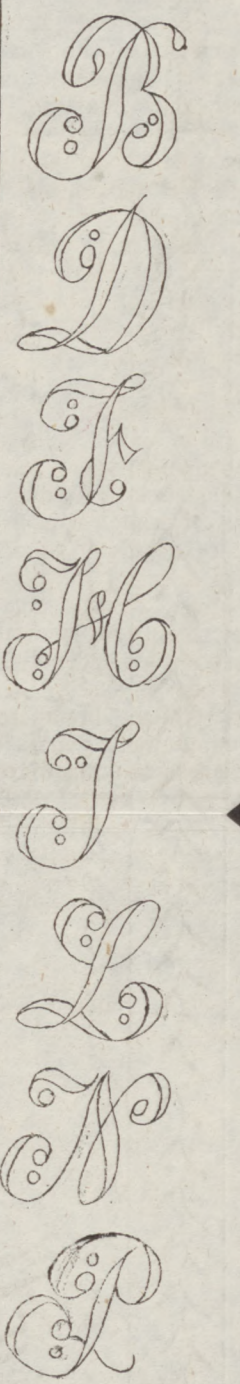
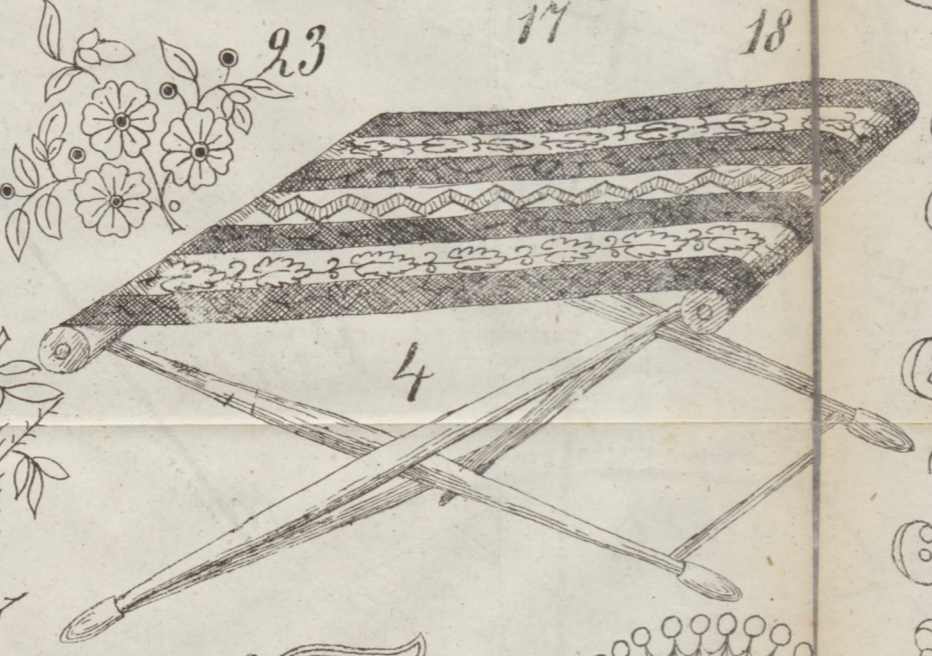
Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz z deseniami do haftu, i krojem sukienki dla dziewczynki od 10 do 12 lat, oraz fartuszek bluzkowego dla dziewczynki od 8 do 10 lat.



DODATEK do №34  
 Tygodnik M6d  
 w Warszawie. 1869



- 1 i 2 Sukienka dla dziewczynki od 10 do 12 lat
- 3 Desen na taboret skladany
- 4 Calose taboretu
- 5 i 6 Kolnierzyk marynarski i mankieta odpozowalni
- 7 Desen na batystowe przykrycie do poduszki na spinku
- 8 Atłubet duzy do znaczenia chustek od nosa
- 9 Atłubet mały
- 10 Litery do znaczenia poszwek lub chustek od nosa  
(w kazdej duzej literze mieści sie druga mala)
- 11 do 19 Litery do znaczenia bielizny
- 20 Desen na falbanke
- 21, 22 Sklaczki do bielych spodnie
- 23 Bukietek do krawatki muslinowej.



- N<sup>o</sup> 1 Kostium dla dziewczynki od 10 do 12 lat  
 Fig:1 przednia część dolnej spódnicy  
 " 2 pierwsza boczna część  
 " 3 druga boczna część  
 " 4 połowa tylnego bryła  
 " 5 połowa przedniego bryła wierzchniej spódnicy  
 " 6 pierwsza boczna część  
 " 7 druga boczna część  
 " 8 połowa tylnego bryła  
 " 9 rękaw sukienki  
 " 10 broszki  
 " 11 połowa rękawa  
 " 12 rękaw

- Łapki sukienki na drugiej stronie arkusza N<sup>o</sup> 12  
 N<sup>o</sup> 21 Fartuszek bluzkowy dla dziewczynki od 8 do 10 lat  
 Fig:13 przednia część fartuska  
 " 14 rękaw  
 " 15 połowa rękawa  
 " 16 rękaw  
 " 17 pasok do rękawa  
 " 18 całość fartuska  
 " 19 Wzór sukienki dla dziewczynki od 8 do 10

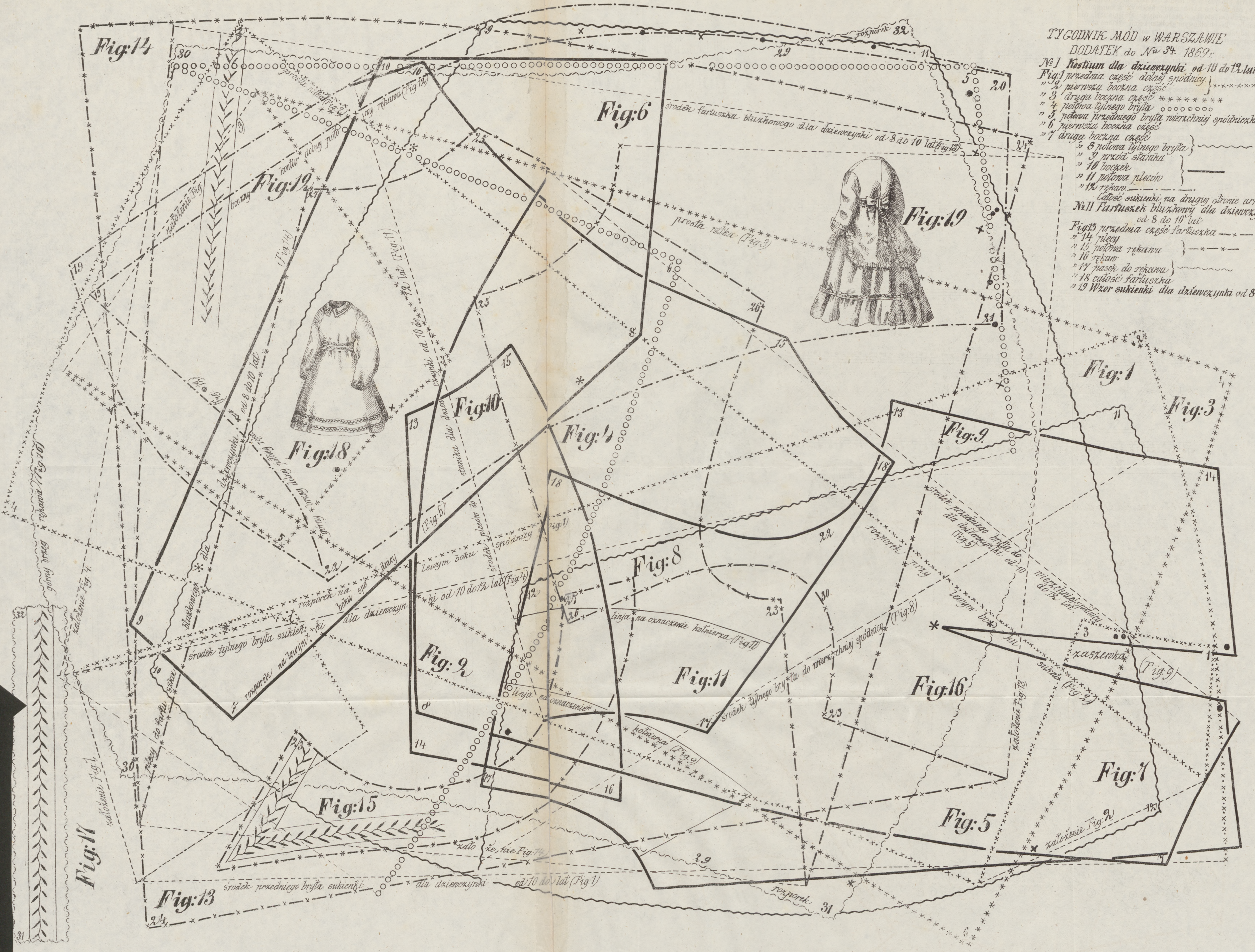


Fig:14

Fig:6

Fig:19

Fig:12

Fig:10

Fig:4

Fig:9

Fig:1

Fig:3

Fig:18

Fig:8

Fig:2

Fig:11

Fig:16

Fig:7

Fig:15

Fig:5

Fig:13

Fig:11